



Do Wieprza trafiło sporo medali karate



Z powodzeniem wystartowała kadra Klubu „ARAWASHI”, w Mistrzostwach Powiatu Żywieckiego w Karate. Z liczebnej rzeszy klubowiczów, po przygotowawczym doborze i recenzji sportowego kunsztu do współzawodnictwa ze względu na ograniczenia techniczne w sportowej aktywności, drużyna zawodników wystawiona do rywalizacji nie rozczarowała! Tak duży sukces który jest mierzalnym rezultatem rytmicznej i wzmożonej pracy kondycyjnej – po okresie pandemii, zawodnicy wprawiają się do rotacyjnego wdrażania się do zalecanych i ciągłych konieczności szkoleniowych i przyzwyczajają do możliwości startowych. Metodycznie w trakcie zajęć w klubie lub na zgrupowaniach, szkoleniowiec wprowadza wspomagające wymagania, zwiększania stopnia trudności ćwiczeń treningowych, racjonalności reguł i kryteriów rywalizacji. Aczkolwiek pojechaliśmy na mistrzostwa, tymże razem, bez specyficznego przygotowania, nie wyznacza to jednak, że nie byliśmy w ogóle nieprzygotowani! W sporcie nie ma zjawisk nadprzyrodzonych: nie trenujesz - nie masz sukcesów! Faktem jest, że w czasokresie między wrześniem a listopadem nie poświęciliśmy tak - jak to było w wcześniejszych latach podkreśla sekretarz Arawashi Rysiek Stoecker. Skupiliśmy się na podnoszeniu ogólnikowej motoryki, dzielności, wartości i mocy, no cóż nie zdołaliśmy wykorzystać ciekawostek sportowych od zapraszanych szkoleniowców, którzy



wprowadzali nowe elementy oraz innowacyjne nowinki walk kumite. Wszystkie ta historia wskazuje jak żywotnym na szlaku karate jest pracowity napór do przodu. Bez poddawania się: presji wyniku, bez trenowania od zawodów do zawodów bądź innych nieprzychylnych uwarunkowań. Uczciwa, lotna praca w sporcie trwale się opłaca. Skromna drużyna Klubu „Arawashi”, pod przywództwem senseia Bogusława Hutmana – Wilczka, sprostała wyzwaniu. Do klubu powrócili z tarczą: przywieźli dużo medali, sporo w konkurencji walk kumite w kolorze złota, srebra a i brązu.

Najlepsza z zawodniczek Julia Kachel która zdobyła w obu konkurencjach kata i kumite złote medale. Julka trenująca w Wieprzu w kategorii młodzik, przeszła przez rywalizację już wręcz nie jak orkan, ale jak ... tajfun! Konkurencja była niezaprzeczenie zagubiona w starciu z Julką - ale są to rezultaty naszej nielekkiej systematycznej pracy na treningach, w szczególności doskonale przeprowadzane akcje, które miały swój początek w technikach bystrych zwodów a które się sprawdziły również u jej młodszych koleżanek i kolegów, którzy co prawda nie zdobyli kompletu złotych medali, niemniej pokazali swój waleczny pazurek.

-To niebywałe, że młodzież z Arawashi w ogóle mentalnie miała moc w rywalizacji, bo na wejścia do startu w konkurencjach zachodziło im czekać do późna ze względu na dużą ilość startujących, a to psychicznie ćmi - podkreśla szkoleniowiec, ale jest to przede wszystkim imperatywność ukuta w przygotowaniach! To uzewnętrznienie usposobienia i siły woli. Jeśli się ma charakter - całą resztę da się dopracować - podkreśla szkoleniowiec Hutman - Wilczek- o tym, że tkwi w nich pokaźny rezerwuar młodzi karatecy z Arawashi zdążyli nas już wiele razy przekonać, bodajby odnosząc sukcesy na międzynarodowych zawodach na Słowacji czy Czechach gdzie wywalczyć medal jest także nielekko.

Do pozycji medalowych dotarli; Bury Adam, Kachel Julia, Kujawska Aleksandra, Niewiadoma Sara, Niewiadomy Adam, Nytko Martyna, Noga Franciszek, Piecuch Adam i Żukowska Laura.

Obrazy



